

*Mysia Dolina*

Zaginiona księga

Tekst: Agnieszka Wiszowata  
Zdjęcia: Paulina Engen  
Projekt i wykonanie postaci: Paulina Engen  
Projekt okładki: Paulina Engen  
Redakcja: Magdalena Mendys  
Korekta: Edytorial.com.pl Izabela Jesiołowska  
Skład i opracowanie zdjęć: Jacek Antoniuk

© Copyright of the characters by Paulina Engen

© Copyright by Bookolika Sp. z o.o., 2021

Wydanie I, 2021

Bookolika Sp. z o.o.  
al. Jana Pawła II 43A/37B  
01-001 Warszawa

biuro@bookolika.pl

Wydrukowano w Polsce

ISBN 978-83-962490-7-4

Więcej ciekawostek znajdziesz na [www.lillemo.pl](http://www.lillemo.pl)



Agnieszka Wiszowata  
Paulina Engen

# *Mysia Dolina*

Zaginiona księga







# WPROWADZENIE

W pewnym starym, gęstym lesie istnieje równie stara, maleńka osada – Myszkowo. Żyją w niej wyjątkowe myszki. Ich losy spisuje miejscowa archiwistka o imieniu Mo, dawniej zwana Małą Mo. Dziś jednak jest już prawie dorosła.

Na myszce ciąży zaklęcie milczenia, które przeszło na nią wraz z przejęciem obowiązków od poprzednika, Hugo. Jediną osobą, której magiczny zakaz nie dotyczy, jest tutejsza wróżka Balbina.





– Balbino, wiedziałaś, że Hugo nie był pierwszym archiwistą?

– Mo zagadnęła wróżkę ślęczącą nad jedną z książek.

– Mhm.

– To znaczy, że wiedziałaś?

I nic nie powiedziałaś? – spytała Mo już trochę podniesionym głosem, dziwiąc się przyjaciółce.

– Wiem bardzo dużo, ale mnie też obowiązują zasady – tłumaczyła się czarodziejka.





– Czyli nic mi nie powiesz?  
– obruszyła się na dobre Mo.  
– Nie. Ty masz swoje zaklęcie,  
a ja mam reguły, których muszę  
przestrzegać.

Mogę jedynie wskazać ci kierunek  
poszukiwań. Potrzebuję do tego  
przedmiotu z tamtych czasów.







# PREZENT IVA

– Nie wierzę! – Mo złapała się za głowę i podeszła do szafy. Po chwili odnalazła zawiniątko i podała je wróżce.

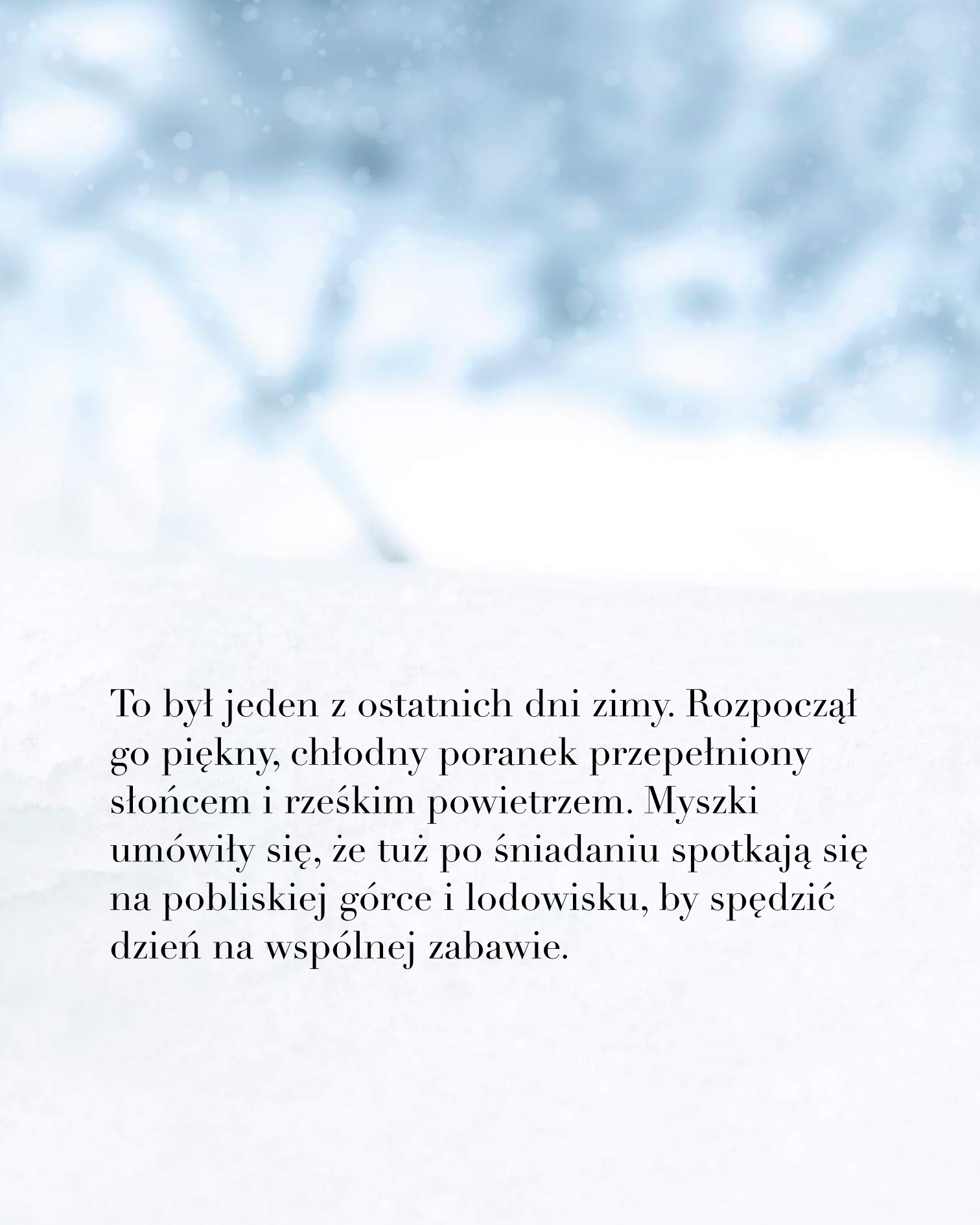
– Och, czyli czasomierz się zachował.

Myślałam, że nic nie przetrwało z czasów Iva Wynalazcy. – Balbina pokręciła z niedowierzaniem głową, po czym ujęła przyrząd w łapki i zamknęła oczy. Wokół niej pojawił się magiczny pył, który wirując, uniósł się do najwyższej półki w rogu pokoju. Zatrzymał się przy jednej z ksiąg, a po chwili rozmył się w powietrzu.

– Zaczniemy od tej – oznajmiła z uśmiechem Balbina.







To był jeden z ostatnich dni zimy. Rozpoczął go piękny, chłodny poranek przepelnięty słońcem i rześkim powietrzem. Myszki umówiły się, że tuż po śniadaniu spotkają się na pobliskiej górze i lodowisku, by spędzić dzień na wspólnej zabawie.



Wśród najweselszych maluchów można było ujrzeć rozpromienionego Iva. Dziś urodziny obchodziła myszka, która była dla niego ważna, a on miał dla niej prezent. Od świtu planował, w jaki sposób wręczyć go kolezance i sprawić jej jak największą radość. Postanowił zrobić to z zaskoczenia.







– Konstancjo! Uważaj! – padło gdzieś w oddali.  
Niestety było już za późno. Myszka oberwała  
solidną śnieżką prosto w ucho.



–Au! –wykrzyknęła i otrzepała śnieg z czapki.

–Dlaczego oni zawsze muszą nas zaczepiać?

–Spojrzała naburmuszona na Iva i poprawiła szalik.

–Nie gniewaj się! Po prostu musiałem!

–Ivo zaśmiał się w głos i popędził na górkę.

Kiedy wdrapał się na szczyt, zdecydowanie pchnął sanki przed siebie, rzucił się na nie i z impetem ruszył w dół. Za nim wystartował Teo. Ziuuum! Pognali na złamanie karku.



Na lodowisku jeździły pozostałe mysie dzieci.  
Konstancja obchodziła tego dnia urodziny i miała nadzieję, że przyjaciele będą o tym pamiętać.  
Nie chciała wiele. Marzyła jedynie o hucznym „Sto lat”, które echo poniosłoby po całym lesie.





